

GAZETA GDAŃSKA

Polski organ przemysłowy, handlowy i finansowy w Gdańsku.

Numer pojedynczy 300 mk. niem.

Numer pojedynczy 500 mk. polskich.

Dla Gdańska:

PRZEDPŁATA na miesiąc czerwiec: w ekspedycji 5000.— marek; w agencjach i filjach 5250.— marek; w Gdańsku i w Niemczech z odnoszeniem do domu przez pocztę 5000.— pod opaską 8000.— w innych krajach 10 000.— marek. **OGŁOSZENIA** w dziale inzeratowym za nonparelony wiersz 1-lamowy lub jego miejsce 400 mk. niemieckich. Reklamy za tekstem za nonparelony wiersz 1-lam, lub jego miejsce 1350 mk. niemieckich. Reklamy na pierwszej stronie za nonparelony wiersz 1-lamowy lub jego miejsce 2000 mk. niemieckich. Dla poszukujących posady 50% niżki.

Telefon Redakcji i Administracji 737.

Konta czekowe:

P. K. O. Warszawa 170 028
Gdańsk 1307

Konto bankowe w banku
Kwilecki Potocki & Cie., Gdańsk
Hundegasse nr. 85
Bank Związku Spółek Zarobkowych
Gdańsk, Holzmarkt 18.

Dla Polski:

PRZEDPŁATA na miesiąc czerwiec z odnosz. przez listowego 8300 mk. pol. Pod opaską 11000 mk. pol. Ogłoszenia i abonentów przyjmuje: Administracja w Gdańsku, Stadtgebiet 12; księgarnia kol. „Ruch” w Gdańsku, Kassubischer Markt 21; w Poznaniu, w Krakowie i w Lwowie; biuro ogłoszeń „Anons” w Warszawie, ulica Wspólna; „Par” w Poznaniu i Bydgoszczy i wszystkie biura ogłoszeń w Polsce. **OGŁOSZENIA** za non. wiersz 1-lam. lub jego miejsce 800 mkp. Rekl. za tekstem nonp. wiersz 1-lam 2700.— mkp. Rekl. na 1-ej stronie za nonp. wiersz 1-lam. 4000.— mkp. przyjm. tylko na 4wierć strony.

Redakcja i Administracja: Gdańsk, Stadtgebiet 12.

Skrytka pocztowa w Gdańsku nr. 188.

Filja Administracji (przyjmowanie ogłoszeń i przedpłaty) księgarnia „Ruch” Kassubischer Markt 21.

Turcy znowu grożą zerwaniem konferencji lozańskiej.

Berlin, 6. 6. (PAT.) Z Lozanny donoszą: Turcy odrzucili propozycję reorganizacji banków tureckich przy pomocy europejskich rzeczoznawców, wychodząc ze założenia, że reorganizacja przy pomocy rzeczoznawców zagranicznych naruszyłaby suwerenność Turcji. W sprawie ewakuacji Kostantynopola nie prowadzono dotąd jeszcze pertraktacji. W kołach tureckich oświadczają, że o ile żadna z proponowanych przez Turcję postaw pertraktacji nie będzie uwzględniona, wówczas przerwanie prac konferencji stanie się nieuniknionem.

Komisja rozbrojeniowa Ligi Narodów

Genewa, 6. 6. (PAT.) Komisja rozbrojeniowa Ligi Narodów odbyła w poniedziałek pierwsze posiedzenie w swojej VII sesji. Przyjęto sprawozdanie sekretarjatu Ligi w sprawie kontynuowania badań nad stanem rozbrojenia oraz badań nad skutkami wojny podjętej przez Radę Ligi Narodów u rządu amerykańskiego, do którego zwróciła się z zapytaniem, w jaki sposób zamierza współpracować z innymi rządami w zakresie kontroli prywatnych fabryk broni i handlu bronią. Komisja postanowiła w tej sprawie zwrócić się do Rady Ligi z prośbą, aby zapytała inne państwa, nie będące członkami Ligi, czy byłyby skłonne współpracować w tej sprawie z Ligą.

Wytepienie niebezpiecznej bandy zbójckiej.

Warszawa, 6. VI. (PAT.) W powiecie słonińskim wytepieno ostatecznie słynną bandę Szerszenia, który był prawą ręką bandyty Misiuka, organizującego bandy partyzanckie, opłacane przez rząd kowieński. Obławy dokonał komendant policji pow. słonińskiego, Makowiecki na czele 10 policjantów, którzy stoczyli formalną bitwę z bandytami, Szerszeń i szereg jego pomocników ponieśli śmierć, również jeden policjant jest zabity. Inn ujęci.

Członkowie Labour Party w Warszawie

Warszawa, 6. VI. Przybyła do Warszawy delegacja zarządu międzynarodowej federacji związku górników w liczbie 16 osób, złożona w przeważnej części z członków angielskiej Labour Party. Celem tej wycieczki jest nawiązanie bliższych stosunków z polskimi związkami zawodowymi.

Sabotaż niemiecki nad Ruhra.

Berlin, 6. 6. (PAT.) Nad Ruhra zdarzył się nowy wypadek sabotażu niemieckiego. W pobliżu miejscowości Lintof wybuchła na torze kolejowym mina, która zniszczyła lokomotywę i 16 wagonów francuskiego pociągu towarowego.

W dniach najbliższych wyjdzie zarządzenie w sprawie ograniczenia wjazdów z Polski do W. M. Gdańska.

Z Tczewa do Gdyni przez Gdańsk będą szły pociągi tranzytowe.

Gdańsk, 8. 6. Donoszą nam z Warszawy z dobrze poinformowanego źródła, że ograniczenie wjazdu z Polski do Wolnego Miasta Gdańska — o czym niedawno pisma nieoficjalnie donosiły — będzie w życie wprowadzone.

Na wszelkie podróże do Gdańska będą wydawane specjalne pozwolenia. Pozwolenia te otrzymają tylko ci, którzy wykażą się rzeczywistą potrzebą podróży do Gdańska w celach handlowo-przemysłowych. Kobiety i dzieci będą zasadniczo wykluczone od możliwości otrzymania takiego pozwolenia.

Aby nie dopuścić do przekraczania te

go zarządzenia przy sposobności przejazdu przez Gdańsk, bezpośrednie pociągi z Tczewa do Gdyni otrzymają charakter pociągów tranzytowych t. zn. albo nie będą się wcale zatrzymywać w Gdańsku albo gdyby względy techniczne wymagały tego zatrzymania, wagony będą zamknięte, tak iż wysiadać z nich nie będzie wolno.

Odpowiednie zarządzenie w tej sprawie ogłoszone będzie w dniach najbliższych. Zarządzenie to wywołane zostało szykanami obywateli polskich w Gdańsku, jak też względem na zgubną działalność kasy na gry w Sopocie.

Sir Eric Drummond w Gdańsku.

Generalny sekretarz Ligi Narodów, p. Eric Drummond przybył do Gdańska we czwartek rano wraz z dyrektorem wydziału politycznego Ligi Narodów, p. Mantoux.

O godz. 1 w poł. senat urządził dla przybyłych gości przyjęcie w ratuszu, na którym prez. p. Sahm wygłosił dłuższe przemówienie.

W przemówieniu tem dotknął on stosunku Ligi Narodów do Gdańska, akcentując silnie, że Gdańsk zawsze liczy na obronę Ligi co do swej politycznej niezależności i terytorjalnej nierzuszałności, przyczem powołał się na odpowiednią definicję tego obowiązku Ligi, wypowiedzianą przez p. Ishiego.

Omawiając stanowisko W. Miasta, podkreślił, że Gdańsk zawsze lojalnie przestrzega Traktatu Wersalskiego, konwencji z 9 listopada 1920, nadto swej konstytucji, w stosunku zaś do Polski zabiega o drogę porozumienia.

Jak te zapewnienia p. Sahma wyglądają w praktyce, pisaliśmy o tem wczoraj, wykazując, iż senat stale sabotuje Traktat,

konwencję i wszystkie podpisane umowy, w stosunku do Polski zajmuje stanowisko wrogie, w stosunku zaś do mniejszości polskiej w Gdańsku gwałci konstytucję.

W odpowiedzi na słowa p. Sahma krótko przemówił p. Drummond. Podniósł on bliskie stosunki Gdańska i Ligi Narodów, która ma Gdańsk pod swą ochroną. Oświadczenie p. Ishiego o obowiązkach tej ochrony określiło wyraźnie i oświadczenie to jest wiążące.

Lojalny sposób, w jaki Gdańsk spełnia swe zobowiązania, wypływające z Traktatu i zawartych umów musi w konsekwencji pociągnąć to, że Liga Narodów ze swej strony w obronie praw jego zawsze występować będzie. Umowy te są niestety powikłane i może trudne do przeprowadzenia. Ponieważ jednak uznane zostały one przez Ligę Narodów, muszą być mimo wszystkie trudności spełnione i przy dobrej woli jest to do uzyskania.

Po bankiecie w ratuszu p. Drummond zrobił objazd po porcie. Wieczorem zaś na cześć jego urządził przyjęcie wys. komisarz, Mac Donnell.

Sztuczna spekulacja wywołała zniżkę marki polskiej.

Rząd nie interwenjuje.

Warszawa, 7. VI. (AW.) Omawiając ostatnią zniżkę marki polskiej na giełdzie warszawskiej. „Rzeczpospolita” zauważa, iż nosi ona wszelkie cechy sztucznie wywołanej spekulacji. Rząd polski dosko-

nale zdaje sobie sprawę, że obecna zwyżka nosi charakter nienaturalny i przejściowy i nie reaguje zupełnie na obecną koniunkturę giełdową drogą interwencji w kierunku poprawienia kursu marki.

Sir Eric Drummond o celu swej podróży do Polski.

Warszawa, 7. VI. (PAT.) W rozmowie z przedstawicielem PAT'a sekretarz generalny Ligi Narodów Sir Eric Drummond oświadczył: Jestem bardzo szczęśliwy, iż mam sposobność wyrażenia przez PAT'a naszej głębokiej wdzięczności za gościnność, z jaką przyjęto nas w Polsce. Oczywiście zdajemy sobie sprawę, iż jest to hold, oddany Lidze narodów, którą reprezentujemy, a której wybitnym

członkiem jest Polska. Udając się do Warszawy na zaproszenie rządu polskiego, byliśmy przekonani, iż będziemy przyjęci serdecznie i gościnnie, gdyż Polska zawsze słynęła ze swej gościnności. Odczuliśmy tutaj, iż nas przyjęto nie jako obcych, lecz jako urzędników, służących wszystkim krajom, członkom Ligi, a temi właśnie jesteśmy wszyscy z sekretarjatu Ligi Narodów. Jak wiadomo, organiza-

cja Ligi nie jest własnością kilku państw, lecz bezwzględnie do wszystkich jej członków należy i dla wszystkich pracujemy. Wierzę, to co dotychczas Liga wykonała, jest początkiem tego, czego dokona w przyszłości. Ale dla urzeczywistnienia jej celów konieczną jest pomoc i współpraca wszystkich jej członków, ale ponieważ rządy demokratyczne są przedstawicielami opinii publicznej, to właśnie na tej opinii musi się oprzeć Liga. Skoro zaś z kolei prasa w wysokim stopniu krystalizuje tę opinię publiczną, wobec tego mam nadzieję, iż prasa tego wielkiego kraju niezależnie od przekonań politycznych, udzieli w całej pełni pomocy dla działalności Ligi. Wizyta nasza w Polsce pogłębiła zrozumienie tego zdumiewającego dzieła konsolidacji, która została dokonana w Polsce w ciągu 3 lat. Sądymy, iż Liga Narodów może poniekąd być pomocną w dziedzinie zagadnień polityki zagranicznej, jakie na Polskę jeszcze czekają, iż niewątpliwie chętnie to uczyni. Wyjeżdżam z ziemi polskiej z przekonaniem, iż nawiązane tu przez nas stosunki przyjazne nie ulegną zmianie i przyczynią się do współpracy w przyszłości bliższej aniżeli dotychczas. O ile to się spełni, to i cel naszych odwiedzin zostanie osiągnięty.

Ponowne propozycje niemieckie.

Nie nota, lecz memoriał.

Berlin. (Tel. wł. Gaz. Gd.) Wysłana wczoraj do rządów w Londynie, Rzymie, Paryżu, Brukseli, Waszyngtonie i Tokio odpowiedź ujęta jest w formie memoriału. Memoriał dzieli się na cztery oddzielne ustępy z których pierwszy zawiera propozycję utworzenia osobnej bezpartyjnej, międzysojuszniczej komisji rozjemczej, któraby ustaliła wysokość sum, jakie Niemcy powinny spłacić dotychczas państwom. Drugi rozdział memoriału zawiera propozycję spłacenia w pewnym okresie czasu znaczniejszych sum, jakiego Niemcy zdobyć musiały jednak drogą pożyczki. Rozdział trzeci memoriału mówi o spłatach niemieckich w wysokości co najmniej 1200 milionów marek złotych.

Rozdział czwarty i ostatni zaznacza, że w tak zawitych i wielkiej doniosłości sprawach nie można będzie dojść do porozumienia na drodze piśmiennej, wobec czego rząd niemiecki ponowia prośbę zwołania konferencji, któraby ustaliła najlepszą drogę spełnienia niemieckich zobowiązań.

Komuniści niemieccy przeciw nowej nocie niemieckiej.

Berlin, 6. 6. (PAT.) Parlament niemiecki rozpoczął wczoraj po ferjach z powrotem swoje obrady. Przed przystąpieniem do obrad prezydent Loeb zaznaczył, że Izba będzie się musiała zająć ciężką sytuacją, w jaką wtrącony został kraj wskutek katastrofalnego spadku marki.

Socj. Mueller zwrócił się do prezydium z wezwaniem, aby spowodowało jeszcze dzisiaj rząd do złożenia oświadczenia, że rząd odpowie jutro na interpelację w sprawie dewaluacji marki i wzrostu drożyzny. Komuniści zgłosili wniosek, aby przerwać posiedzenie i zażądać od rządu natychmiastowych wyjaśnień w sprawie nowej noty niemieckiej. Wniosek socjalistów został przyjęty, wniosek komunistów odrzucony.

	W Warszawie	W Gdańsku
Dolar	68,000	74,000
Marki (niem.)	87,50	(pol.) 114,00

Już bez egoizmu i obrony honoru własnego

Ktokolwiek śledził uważnie bieg polityki angielskiej od lat najdawniejszych, musiał zauważyć, że politykę tę charakteryzowały nade wszystko dwie cechy: egoizm i honor własny. Znieważenie obywatela angielskiego zawsze pociągało za sobą poważne konsekwencje dla znieważyciela, zaś ułóżenie honoru Wielkiej Brytanji wywoływało najczęściej widmo zbrojnego konfliktu, widmo wojny.

W roku 1918 został zamordowany w Piotrogradzie, w lokalu ambasady angielskiej podczas napaści przez rozwydrzony tłum jeden z oficerów angielskich. Zdało się, że po fakcie tym potężna flota angielska wyruszy do zatoki Newskiej i zbombarduje całe miasto.

Ale eskadra nie przybyła, a ówczesny premier rządu angielskiego, Lloyd George poprzestał na groźnym okrzyku:

Odpowiedzialność za ten mord spada na głowy wodzów bolszewickich. Gdzieby nie rzucił ich los, dłoń angielska zawsze ich dosięgnie!

Nie było to wprawdzie tak groźne, jak by była zapowiedź zbombardowania Piotrogradu, ale było to jeszcze mocno i twarde, było po angielsku.

Kilka tygodni później zaarrestowały władze bolszewickie w Moskwie angielskiego attaché wojskowego i trzymały go bez śledztwa, a nawet bez oskarżenia przez cały szereg miesięcy. Nowa obelga dla Anglii.

A jednak już w rok później ten sam groźny Lloyd George zaczyna pertraktować z bolszewikami i doprowadza do tego, że do Londynu przybyła cała bolszewicka misja handlowa, składająca się ze stukilkudziesięciu osób z Krassinem na czele.

Po nawiązaniu „dobrych” stosunków z Anglią, bolszewicy nie zaprzestali ze swej strony ani na chwilę ryc i kopać pod nią, nie zaprzestali uprawiać jaknajniebezpieczniejszej agitacji przeciwko niej w Turkestanie, Indochinach, Arabji, Persji i wśród wszystkich ludów muzułmańskich. Wszelkie doniesienia o całej tej robocie bolszewickiej nie znajdowały wiary — mężowie stanu nie mogli pojąć, jakim sposobem to się dzieć może, żeby Bolszewicy agitowali przeciw Anglii, skoro z drugiej strony składa jej ustawiczne dowody dążenia co do utrzymania jaknajściślejszych i najserdeczniejszych stosunków. Powszechnie przypisywano winę tego niezorientowania się Lloyd Georgeowi i jego gabinetowi, ale oto przyszedł Bonar Law, przyszedł Baldwin i Curzon i wszystko pozostaje bez zmiany. Cziczeryn wysłał do rządu noty, pisane w tym samym stylu, w którym pisał się za czasów Lloyd George’a. Bolszewicy z dawniejszą otwartością i zapałem głoszą prowadzenie walki ze wszystkimi państwami burżuazyjnymi, w których Anglia zajmuje przecież pierwsze miejsce.

Agenci bolszewicy obniżają tak samo jak za czasów Lloyd George’a wszelkimi sposobami prestige angielski w państwach azjatyckich, a jak na to reaguje

Lord Curzon? Czy rozmawia z Moskwą tym samym tonem, jakim rozmawiali jego wielcy poprzednicy przez kilkadziesiąt lat?

Przeciwnie. Premier angielski przyjął metodę ciągłej i grzecznej korespondencji między Londynem i Moskwą pomimo zapowiedzi, że nota angielska upływa tego i tego dnia i jest ultimatywna, nieodwołalna. O dawnym, imponującym chłodnym zrównoważeniu niema mowy. W notach angielskich słanych do Moskwy w dobie ostatniej przebiega raczej ton sarkazmu, złośliwości i dowcipu, właściwego żydowsko-bolszewickim dyplomatom z Moskwy.

W czasie prowadzonych między rządem bolszewickim a rządem angielskim pertraktacji, zabiera kanonierka rosyjska na Białym Morzu znowu rybacki statek angielski, załogę wypycha do więzienia i konfiskuje statek na własność rosyjsko-bolszewickiego państwa.

Jakieś 10 lat temu fakt taki musiałby pociągnąć w następstwie swoim nieuniknioną zbrojną interwencję. Obecnie ogranicza się Anglia do wysłania kilku dość energicznych, ale zupełnie tylko papierowych not, z których bolszewicy nauczyli się już od dawna drzwi i kpić.

Nic dziwnego, że wobec takiego świadectwa słabości okazywanego przez Anglię bolszewicy zaczynają coraz śmielej i coraz bardziej wymijająco występować przeciw Anglii i że w początkach maja pozwolili sobie znowu na konfiskatę na Białym Morzu angielskiego holownika „Lorda Astora”.

Zdałoby się, że Anglia teraz zareaguje w należyty sposób, że skończy się nareszcie igraszka i pośmiewisko, że skończą się drwiny i kpiny bolszewickie. Rzecz wyglądała istotnie bardzo poważnie. Anglia zagroziła zerwaniem stosunków i odwołaniem swego przedstawiciela z Moskwy. Odpowiedź dyplomatów bolszewickich nadeszła w dwa dni później. Była to znowu odpowiedź wymijająca i oparta na wzajemnych oskarżeniach. I przedstawiciel Wielkiej Brytanji z Moskwy nie wyjechał.

Ten bieg polityki angielskiej, ten ostatni akt dotychczasowych stosunków angielsko-rosyjskich daje bardzo dużo do myślenia. Zarysowuje się tu najwidoczniej zupełna zmiana frontu. Z jednej strony ultimatum i groźby, z drugiej strony przerwanie przez premiera angielskiego urlopu, aby tylko konferować z bawiącym od kilkunastu dni w Londynie Krassinem.

Nie wiadomo, gdzie kryje się źródło tej raptownej zmiany, czy w Anglii samej, czy też w Rosji. Trudno przypuszczać, aby zmiana taka zaisc miała w Anglii samej, chociażbyśmy wzięli nawet pod uwagę presję, jaką wywiera na rząd angielski partja robotnicza. Najprawdopodobniej zmiana taka zaisc musiała w Rosji. Zmiana ta musi być bardzo poważna skoro zdołała zmusić angielską dyplomację, do wyrzeczenia się swych dawnych praktyk i tradycji i pchnęła ją na drogę niebywałej tolerancji i niezwyklej ustepliwości.

Zagranica

Stanowisko Belgji w sprawie przyszłej polityki wobec Niemiec.

W Brukseli rozpoczęli narady Poincaré oraz ministrowie de Lasteyrie i Le Troquera z Rządem Belgijskim. Na konferencji tej ma być ustalony dalszy plan postępowania. Brukselski korespondent „Tempsa” streszcza stanowisko Belgji w następujący sposób:

Jeśli nowe propozycje niemieckie będą niedostateczne, wówczas odpowiedź nastąpi tak samo szybko, jak na notę niemiecką z dnia 2-go maja. Jeśli by jednak propozycje te były możliwe, wówczas rozpoczęła się rokowania między Rządami Sprzymierzonych w sprawie wspólnej linii postępowania. Nie będą jednak ogłaszane kontrpropozycje, tylko krytyka niemieckich propozycji, przyczem Niemcy będą powiadomione, w jakich punktach propozycje te zostały odrzucone. Belgja obśtaje jednak przytem, że koniecznym warunkiem rozpoczęcia tych rokowań jest zaniechanie biernego oporu w Zagłębiu Ruhry. Jeśli by rokowania z Niemcami były możliwe, wówczas będzie także zmieniony charakter okupacji Zagłębia Ruhry, t. zn., że Francja i Belgja powrócą do sposobu, w jaki postępowały na początku tej akcji. Chodziłoby więc tylko o kontrolę dostaw węglowych oraz o utrzymanie możliwości natychmiastowego użycia środków przymusowych, jeśli by Niemcy w przyszłości nie wypełniali swych zobowiązań. O opróżnieniu Zagłębia Ruhry nie może być jednak mowy.

W sprawie właściwych odszkodowań żąda Belgja bezwzględnie pierwszeństwa na rzecz odbudowy zniszczonych obszarów Francji i Belgji. Anglię i Włochy należy wezwać do podania minimalnych żądań. Belgja występuje za tem, ażeby Anglia skreśliła swoje wierzytelności wojenne i rzekła się żądań odszkodowawczych od Niemiec zaś żądała tylko przejęcia obowiązku spłaty procentów od długów angielskich w Ameryce. Włochom mają być wzamian za zrzeczenie się odszkodowań skreślone długi wojenne.

Pasiecz o polityce Jugosławji.

Prezes ministrów Pasiecz wygłosił w skupstynie wielką mowę programową, wysłuchaną wśród głębokiej ciszy przez posłów.

Na wstępie podniósł, że postanowienia traktatu w Saint Germain trwale i nieodwołalnie przyłączyły do Królestwa serbskiego nowe obszary, jednocząc je w niepodległe jednolite Królestwo serbów, chorwatów i słowenów. Polityka rządu na przyszłość będzie zmierzała do faktycznego zjednoczenia tych dzielnic, skoro prawna jest już osiągnięta. Rząd będzie opierał swą politykę niezachwianie na traktatach pokojowych i wejdzie w związki z państwami, które posiadają wspólne

interesy z Jugosławją. Sprawa reparacji jest bardzo ważnym zagadnieniem dla Jugosławji, tem bardziej, że dawni jej wrogowie nie chcą się pogodzić z istnieniem niepodległego państwa jugosłowiańskiego. Niemiecki opór bierny nie pozostał bez wpływu na Węgry i Bułgarię, które przeciwstawiają się żądaniom reparacyjnym Jugosławji.

W dalszym ciągu Pasiecz zapowiedział wniesienie szeregu ustaw wewnętrznych, których celem będzie konsolidacja stosunków w państwie. Mówił również o służbie wojskowej, która według nowej ustawy będzie skrócona, tak jednak, aby nie zmniejszać siły obronnej Jugosławji.

Polityka zagraniczna Bułgarji.

W odpowiedzi na interpelację w sprawie dostępu Bułgarji do Morza Egejskiego i na zapytanie w sprawie odszkodowań wygłosił prezydent ministrów Stamboliński dłuższą mowę o polityce zagranicznej Rządu.

Na wstępie dał krótki przegląd rokowań w sprawie odszkodowań i oświadczył, że w obecnej chwili osobna komisja zajmuje się szczegółami tej sprawy, zwłaszcza długami prywatnymi obywateli bułgarskich zagranicą. Bułgarski Bank Narodowy zobowiązuje się długi te zamortyzować. Rząd stara się rozwiązać wszystkie sprawy gospodarcze i finansowe wpływające z traktatu pokojowego. Wynikiem tych starań Rządu jest znaczna poprawa kursu waluty. Poprawę tę należy również przypisać panującemu w kraju spokojowi, który wzmacnia zaufanie zagranicy do Bułgarji.

W sprawie Morza Egejskiego zaznaczył Stamboliński, że kilkakrotnie miał sposobność stwierdzić, iż Bułgarja musi mieć zapewniony dostęp do morza i dostęp ten musi być przez obszar bułgarski, a nie przez grecki albo turecki. Dostęp do morza musi być taki, ażeby Bułgarja nie była zmuszona do budowania dróg kolejowych ani portów. Dostęp musi być również taki, ażeby Bułgarja nie była zmuszona utrzymywać bezpośrednich stosunków z państwami wielkimi za pośrednictwem Grecji lub Turcji, ponieważ stosunki sąsiedzie między Bułgarją i tymi krajami nie opierają się na niewzruszonych podstawach i każdej chwili mogą powstawać nieporozumienia. Trzeba stworzyć takie warunki, które zabezpieczą urzeczywistnienie gorącego życzenia Bułgarji, mianowicie utrzymania pokoju. Narod bułgarski jest przeciwny niepewnym sytuacjom, które mogą być źródłem konfliktów.

Związek Handlowców w Poznaniu, filja w Gdańsku. Zjednoczenie Zawodowe Pracowników Handlowych Przemysłowych i Biurowych. Biuro znajduje się w gimnazjum polskim, pokój 30 i czynne jest od 6 — 8 wieczorem.

Z tajemnic przyrody.

Dokończenie.

Dorośle węgorze, przybrawszy szatę srebrzystą, opuszczają nasze rzeki i jeziora, w przeciwnieństwie do innych ryb, które jako dorośle żyją w morzu, a wchodzi do rzeki dla składania ikry w wodach słodkich. Raz znalazłszy się w morzu, węgorze giną jakby bez śladu. Wprawdzie w duńskich zundach i bełtach łapia znaczną liczbę tych ryb, udających się do Atlantyku, a nawet duże osobniki trafiają się jeszcze w zachodniej części kanału, poczem jednak ostatnie ślady węgorzy w Europie giną. Znalazłszy się w głębinach, dorośle węgorze odbywają już bez przeszkód swoją daleką podróż, temi samymi szlakami, jakimi od niepamiętnych czasów płynęły niezliczone ich pokolenia. Jak długo trwa podróż, nie wiadomo, poznaliśmy jednak jej cel ostateczny, jest nim pewien obszar Atlantyku wschodniego, położony na północy-wschód i na północ od Indji zachodnich. Tutaj ikra się węgorze. Składanie ikry zaczyna się wczesną wiosną i trwa aż do lata. Zda się, że stare węgorze po złożeniu ikry, zamierają w morzu, nigdy bowiem jako dorośle nie wracają do rzek. Młode larwy mające 7

do 15 mm. długości pływają w warstwach od 200 do 300 metrów pod powierzchnią gdzie panuje temperatura około 20° C. W pierwszych miesiącach szybko rosną i w środku lata dosięgają długości 25 mm. Teraz wznoszą się one do płytszych warstw, przebywając przeważnie na głębokości 25 do 50 metrów, a nawet na samej powierzchni. Odtąd rozpoczynają one daleką podróż, wspomaganą przez naturalne ruchy morskiej wody. Następnego lata, kiedy dorastają 50 do 55 mm. długości, znajdujemy je już na Atlantyku środkowym. Trzeciego lata docierają one do wybrzeży lądu europejskiego i wówczas mierzą przeciętnie 75 mm. długości, ale zachowują jeszcze swą postać płaskiego przezroczystego listka wierzby. Podczas jesieni i zimy zakończają swoje przeobrażenie i zamieniają się w młode, cienkie, przezroczyste węgorze i płyną w tej postaci do rzeki. Do rzeki Arno np. wchodzi one od końca stycznia do końca kwietnia, w innych miejscach ukazują się jeszcze później. Drobne rybki, w potężnych niekiedy gromadach, które w rzece Arno przyrodnik Redi ocenił na półtora miliona kilogramów wagi w przeciągu 5 godzin, toczą się do ujścia rzek i strumieni, pokonywając wszelkie przeszkody. Posługując się swą łapką skórą, mogą wlażyć na pionowe, mokre drewniane ściany lub mury, przeciskają się, płynąc prze

ciw prądowi przez wąskie szczeliny w słuzach i bulwarkach. Choć giną masami w tej upartej wędrówce, to jednak wiele z nich dosięga wreszcie celu. Ta zdolność łażenia na pionowe ściany młodych węgorzy, o czem każdy może się przekonać, obserwując je na upustach młynów wodnych na wiosnę, jest im wielce pomocną w podróży, a nawet pozwala uciekać z akwarjów. Mówią, że potrafią one przetrwać nawet dość znaczne wodospady; inaczej niemożnaby wytłómaczyć sobie, jakim sposobem znajdują się nawet w jeziorach szwajcarskich, położonych o tysiąc metrów nad poziomem morza.

Młode węgorze, wchodzące do naszych rzek, mają więc czwarty rok życia. Wiele węgorzy, zwłaszcza samców, pozostaje w wodach słonych, w lagunach, albo w ujściach, samice zaś odbywają wędrówki w górę rzek i docierają bardzo daleko. Pobyt swój w wodach słodkich wykorzystują w ten sposób, że dużo jedzą i szybko rosną; trwa on zależnie od odmiany, płci, obfitości pożywienia i klimatu od 5 do 20 lat, a nawet więcej. Wszystkie duże sztuki są to samice, samce bowiem nie przerastają 45 cm. Młodszy węgorz ma barwę zieloną albo żółtawą. Kiedy już zupełnie dorośnie i budzi się w nim popęd do wędrówki morskiej, przestaje

jeść, ciało jego nabiera metalicznego blasku, pletwy piersiowe czernieją i zaostrzają się. W tym okresie są bardzo tłuste, a więc dobrze przystosowane do dalekiej wędrówki. Dorośle samice dosięgają półtora metra długości, większe należą do rzadkości.

Ponieważ węgorz pochodzi z morza, więc nie może go być i istotnie niema w rzekach, wpadających do morza zamkniętych, albo pół zamkniętych, jak Kaspjskie, Azowskie i Czarne.

Jak długo wędrują stare węgorze do miejsc, gdzie składają ikrę, nie zdołano zbadać.

Tak więc, dzięki kilkunastoletnim usilnym badaniom, wyjaśniła nam duńska wyprawa Schmidta tajemnicę rozmnażania się naszego słodko-wodnego węgorza tej dziwnej ryby, posiadającej postać węża, mogącej dzięki drobnym otworom skrzelowym, przez dłuższy czas przebywać w powietrzu i wbrew zwyczajom, praktykowanym przez wiele ryb morskich, składającej ikrę nie w wodach słodkich, ale w morzu.

Jak trudne są podobne badania, świadczy fakt, że kwestja rozmnażania się węgorza zajmowała świat uczony przez lat kilkadziesiąt, zanim doczekała się ostatecznego rozwiązania.

KONIEC.

Obrady sejmowe.

Podatek gruntowy.

Brak większości w Sejmie nie pozwalał dotychczas na szybkie załatwienie bardzo ważnej ustawy skarbowej, a mianowicie o podwyższeniu podatku gruntowego. Sprawa ta przechodziła przez różne perypetje, aż wreszcie powstanie nowej większości parlamentarnej pchnęło ją szybko na drogę realizacji. Na pierwszym zaraz posiedzeniu sejmowym po uzyskaniu przez rząd wotum zaufania Sejmu, ustawa o podatku gruntowym została w drugim czytaniu uchwalona.

Zasadnicze artykuły projektu przyjęte zostały w brzmieniu ustalonym w drodze porozumienia się stronnictw większości polskiej, a przedstawionem przez pos. Kozickiego (Zw. lud. nar.).

Podatek opiera się na 100-krotnym powiększeniu stawek obecnych, przy zwolnieniu opłacających do 50 000 podatku od połowy należności, a natomiast przy wprowadzeniu progresji, która przy podatku 600 000 mk. zaczyna się od 10 proc. i dochodzi w górę do 100 proc. przy podatku 50 milionów marek.

Dla samorządów dodatek do podatku gruntowego jest równy samemu podatkowi i ma taką samą progresję. W wyjątkowych wypadkach dodatek samorządowy może być o 50 proc. wyższy, ale te 50 proc. już nie mają progresji.

Wszystkie poprawki lewicy, stwarzające przywileje dla jednych, a obarczające innych jeszcze większymi ciężarami, poprawki, które w razie ich przyjęcia uczyniłyby ustawę w wielu punktach niewykonalną, zostały każda z ich większością co najmniej 50 głosów odrzucone.

Przy głosowaniu nad temi poprawkami lewica stosowała obstrukcję, żądając ustawicznie głosowania imiennego. Skutek tego był tylko taki, że obrady przeciągnęły się nadmiernie długo. Łudziła się opozycja nadzieją, że poprawki jej stanowiąc będą doskonały materiał agitacyjny przeciwko większości, popierającej rząd. Dlatego też wytrwale je wносиła, zapowiadając okrzykami posłom z większości rozpprawę na terenie pozaparlamentarnym, który przesztą pali się jej samej pod nogami.

Przebieg posiedzenia był następujący:

Ponieważ p. Moraczewski (P. P. S.) zrzekł się referatu, a p. Osiecki (P. S. L.) jest chory, marszałek wyznaczył na referenta p. Zdziechowskiego (Zw. L.-N.).

Do art. 2-go głos zabrał pos. Kozicki (Zw. L.-N.) i wniósł poprawkę, aby zmniejszyć wysokość oddzielnego dodatku od płatników, opłacających rocznie do 15 milionów mk. podatku z 50 proc. na 40 proc.; od płatników opłacających do 25 milionów mk. z 70 proc. na 50 proc.; od płatników opłacających do 35 milj. mk. z 70 na 50 proc.; od płatników opłacających do 50 milj. mk. z 110 proc. na 80 proc. i od płatników opłacających powyżej 50 milj. mk. z 120 proc. na 100 proc. Do ustępu 2-go artykułu 14-go, który upoważnia ministra spraw wewnętrznych i skarbu do podniesienia w niektórych wypadkach dodatków do państwowych podatków gruntowych do 150 proc., mówca wniósł, aby dodać: „ale tylko w stosunku do tej części państwowego podatku gruntowego, która nie obejmuje oddzielnego dodatku”.

W dyskusji nad dalszemi artykułami zabierali głos posłowie Jaroszyński, Smola, Dziduch, Sanocja, Kwapiński, Kowalczyk, Łypacowicz, Frostig, Janeczek, Prystupa i Wędrzicki.

Po końcowym przemówieniu sprawozdawcy pos. Zdziechowskiego przystąpiono do głosowania.

Poprawki pos. Kozickiego do art. 2-go zmieniające skalę progresji i do art. 14-go dotyczącą dodatków samorządowych przyjęto głosami stronnictw większości.

Przyjęto pozatem, przy poparciu tych samych stronnictw, następujące poprawki:

Pos. Toczka (P. S. L.), aby rozciągnąć ustawę również na Kresy Wschodnie, oraz rządową rozciągającą ustawę na województwo śląskie,

rządową, aby małorolni (opłacający do 50 000 podatku) obniżony do połowy podatek płacili w pierwszym terminie; ulgi zmniejszające podatek do połowy nie dotyczą małorolnych, posiadających ziemię w odległości do 10 klm. od miast, liczących ponad 100 000 mieszkańców.

Pos. Janeczka do art. 4-go, aby gospodarstwa IV klasy o obszarze od 30 do 90 morgów płaciły podymne w wysokości 30 000 mk., a gospodarstwa od 15 do 30 morgów 20 000 mk.

Wszystkie poprawki zgłoszone przez lewicę odrzucono.

„Lwów” w podróży.

W „Dzienniku Tczewskim” znajdujemy korespondencję z Kopenhagi, przedstawiającą pierwszy etap drogi statku szkolnego „Lwów”:

Dn. 26 maja wieczorem „Lwów” zawiązał do tutejszego portu. Podróż z Gdańska do Kopenhagi trwała 3 doby, gdyż nie pomyślnie zachodnie wiatry zmusiły statek do latwowania po Bałtyku już na długości latarni morskiej Stilo (na zachód do Rozywii). Przez półtorej doby przy silnym wietrze lawirowaliśmy pomiędzy brzegami Niemiec i Szwecji, — dopiero gdy 25. nastąpiła cisza, „Lwów” pod motorami ruszył dalej. W nocy z 25. na 26-go sygnalizowano zbliżanie się cyklonu, mieliśmy się więc na baczności, lecz cyklon przeszedł bokiem sprowadzając pomyślny wiatr, przy którym 26-go statek wpłynął do portu w Kopenhadze.

Postój trwał cztery dni, podczas których uczniowie Szkoły Morskiej zwiedzali kościoły, muzea, galerie i różne historyczne zabytki miasta. Dzięki uprzejmości posła polskiego p. Dzieduszyckiego, który tak gościnnie jesienią ubiegłego roku podejmował nasz statek szkolny, uczniowie już uprzednio mieli sposobność zwiedzenia stoczni okrętowej, portu i kilku większych fabryk.

Dnia 29. maja nastąpiło otwarcie wiezionej na pokładzie „Lwowa” wystawy ruchomej przemysłu polskiego. Kierownik wystawy, p. T. Jawek potrafił wzbudzić poważne zainteresowanie wśród wielu firm duńskich, tak że prócz wyników propagandy panowie eksponenci prawdopodobnie będą mogli liczyć i na bardziej „realne” korzyści.

O pobycie „Lwowa” i wystawie prasa miejscowa od kilku dni, stale zamieszczając fotografie statku, uczni i oficerów, podaje mniej lub więcej ściśle wiadomości o Szkole Morskiej w Tczewie i tegorocznej podróży naszego szkolnego statku.

Wzruszający obraz przedstawia „Lwów” gdy na pokład jego po całodzienną pracę z Kopenhagi i okolicy ściągają dziesiątkami Polacy, pracujący tu od wielu lat. Z żonami i dziećmi gromadzą się na statku, by usłyszeć coś o Polsce z ust tych, którzy dopiero co z kraju przybyli. — Nastrój panuje serdeczny, szczerzy, nieprzymuszony, — pytania i odpowiedzi, opowiadania trwałyby, zda się, bez końca i dopiero ciemna noc sprowadza gości ze „Lwowa”.

Faktem jest, że podróże polskich statków, a szczególnie szkolnego w znacznej mierze mogłyby się przyczynić do podtrzymania ducha polskości wśród naszego wychodźstwa, zwłaszcza tam, gdzie jest ono najbardziej rozstrzelone i jako takie łatwiej łączy się z miejscowym żywiołem, powoli zatracając cechy polskości. A jest to, niestety, przykra prawda, szczególnie wśród warstw niższych, gdyż te jako mniej odporne w trzecim, a często już i w drugim pokoleniu zapominają swej mowy.

Z Kopenhagi „Lwów” 30. maja wieczorem wyruszył do Limhamn w Szwecji, by przyjąć tam ładunek cementu, z którym odbędzie podróż do Brazylii, zachodząc przed tym do Havru, dokąd został zaproszony przez jedną z francuskich Szkół Morskich.

Próby uratowania Tow. „Żegluga Polskiej” w Ameryce.

Interwencja u prezydenta Hardinga — Chodzi o 40 000 akcjonariuszy polskich.

Waszyngton, w maju.

Sprawa odzyskania statków należących dawniej do Żegluga Polskiej, a skonfiskowanych przez rząd amerykański, skutkiem wstrzymania ratowych wypłat przez korporację została nanowo prouzsona i to z taką siłą, że najprawdopodobniej wypadnie pomyślnie dla spółki.

Główną sprężyną akcji jest teraz obecny prezes spółki okrętowej hrabia Alfred Niezychowski, który od pewnego już czasu w Waszyngtonie bawi, zdobywając wśród Amerykanów wpływy i zjednując przyjaciół dla Żegluga Polskiej oraz jej na głęcej sprawy odzyskania okrętów.

Niezychowski zwrócił się osobiście do prezydenta Hardinga z prośbą aby prezydent osobiście wpłynął na całą sprawę w ten sposób, iżby okręty zostały spółce zwrócone.

Swojego czasu okręty owe należały do rządu i po wojnie, w okresie wirowego ruchu tworzenia korporacji i korporacyjek zostały zakupione przez zorganizowaną z Polaków amerykańskich przeważnie polską spółkę okrętową, zwaną „Polską Żegluga”. Ponieważ z czasem spółka ta poczęła podupadać finansowo i nie mogła spłacać w ratach przybiecanej za okręty sumy, przeto rząd okręty jej zabrał i dotychczas utrzymuje je pod swoją opieką.

O ile wiadomo, to organizatorzy spółki korzystając z zapału chwili powojennej, kiedy to każdy marzył o zostaniu milionerem i wielkim „kompanistą”, zwerbowali przeszło czterdzieści Polaków zamieszkających w Ameryce. O ile wiadomo, to tych

czterdziestu tysięcy co najmniej dwanaście tysięcy zwerbowało w Chicago.

Gdy już odpowiednie kapitały zebrano, zakontraktowano pięć wielkich okrętów od amerykańskiego biura okrętowego za sumę \$ 6,726,655. Na pierwszą ratę wpłacono 2,310,593 dolarów. Resztę zobowiązano się spłacać ratami. Działo się to w roku 1919.

Gdy jednak interesa spółki nie przynosiły pożądaných dochodów, a zapał wśród kupujących akcje ostygł, wówczas spółka poczęła chylić się do upadku i rząd amerykański z powrotem okręty zabrał.

Od pewnego czasu, szczególnie gdy nowym prezesem spółki został hrabia Niezychowski, rozpoczęły się starania nad odzyskaniem owych okrętów. Usiłowano uzyskać pomoc w kongresie, ale tutaj wysiłki nie przyniosły pożądaných skutków.

Wówczas Niezychowski zwrócił się z apelacją pisemną a wreszcie udał się do samego prezydenta.

Prezydent przyjął prośbę z zastanowieniem, bardzo jednak przychylnie i zaznaczył, że będzie całą sprawę traktował poważnie.

Hrabia Niezychowski w rozmowie z prezydentem zaznaczył:

„Dwanaście tysięcy naszych akcjonariuszy zamieszkuje w Chicago. Prawie każdy kupiec polski na Milwaukee Ave., to akcjonariusz Polskiej Żegluga.”

Po rozmowie z prezydentem Niezychowski zaznaczył, że ufa w pomyślny obrót całej sprawy.

List ze Starogardu.

Obfitość urozmaiceń w Starogardzie. Obchody. Zjazdy. Wizyta ks. bisk. suf. Klundera. Kartki z życia Starogardzkiego.

(Kor. wł. „Gazety Gdańskiej”).

Jaką krzywdę wyrządzają przezacnemu grodu naszemu ci, którzy rzucają na niego potwarzę, że jest nudną obskurną dziurą prowincjonalną, o tem przekonują nas najlepiej ubiegłe tygodnie b. r. Niema bowiem tygodnia bez jakiejś nowej poważnej uroczystości, obchodu, atrakcji. Od samej Nowego Roku zwały się na obywatelstwo nasze obchody jak: rocznica powstania styczniowego, wkroczenia wojsk polskich, uroczystość kopernikowska, obchód ustalenia granic polskich, przyjazd Prezydenta Rzpltej Wojciechowskiego, poświęcenie sztandaru 65 p. p. (starogardzkiego), 3 Maja, zjazdy myśliwskich, kupieckich, był. powstańców i wojskowych, a ostatecznie wizyta ks. biskupa sufragana Klundera i połączone z tą wizytą bierzmowanie.

Jeżeli do tego dołączymy obchody towarzystw i jakieś skandale towarzyskie lub wypadki kryminalne, pokazy świetlne kina, przyznać musimy, że ludności Starogardu doprawdy nie brak urozmaiceń i emocji duchowej.

Co prawda ludność Starogardu a przynajmniej niektóre osobniki pamiętają o tem, aby tego urozmaiceń było jak najwięcej. Wychowywały ich w tym względzie znakomicie po części kina, których mieliśmy do niedawna aż dwa. To też bynajmniej nikogo nie zadziwiło, że swego czasu podchmieleni uczniowie krawieccy otrzymawszy dolary od krewnych urządzili sobie na dachach w biały dzień istotne przedstawienie kinematograficzne, zabierając z poddaszy rozmaite przedmioty, za które tak samo jak w prawdziwej reprodukcji kinematograficznej, ujęci przez policję, pokutować będą musieli.

Sprawa ta już cokolwiek zatarła swe wrażenia, ale warto potrącić o nią, aby wykazać dobitnie, wychowawczą działalność kinematografów, które według mego zdania powinny otrzymać nazwę akademii przestępstw i zbrodni. Ale publiczność bez kina obejść się nie może i nie zgadza się na to, aby poziom ich był wyższy, bojkotując każdy poważniejszy program. Na czytanie książek poważnych naukowych, literackich, czego dotkliwie odczuwamy brak, szczególnie na Pomorzu, publiczności naszej nie staje ani czasu ani pieniędzy i usłyszawszy cenę za jakieś choćby najpoważniejsze dzieło (a przytem nawet tanie) omdlewają bodaj z przerażenia lżąc

księgarza i wydawcę od paskarzy i lichwiarzy itp. Jeno na kino za wchłanianie trucizny, jadu zepsucia i stęchlizny moralnej i za deprawację szczególnie młodzieży i dzieci nie żał ni pieniędzy (znacznie wyższych nawet kwot) ni czasu i ambarasu.

Podobne stanowisko uprzywilejowane zajmuje u nas (nie tylko u nas) ten okrzyczany wróg ludzkości wódka, alkohol. Mówią, że szewcy często boso chodzą a kucharze są głodni, a snując dalszy wątek z tego przysłowia moglibyśmy dojść do wniosku, że Starogard jako miasto o licznych fabrykach wódek i koniaków nie zna pijanstwa.

Tak nie jest! Starogard, a mianowicie niektórzy obywatele, bardzo są wrażliwi na tym punkcie i bardzo dbają o renomę, nie zgadzając się na wywóz czegoś, sami nie wypróbawszy wpięć jego wartości.

Ale bez tego nie byłoby potracania przechodniów, zatargów, pracy dla policji zysku dla restauratorów, i ciekawych widowisk tak częstych osobliwie w soboty i niedziele, kiedy wyszynk wódek jest wzbroniony.

Zajścia na tem tle nie przybierają jednak formy rażącej a zresztą skutki nadmiernego hołdowania królowi śmierci, nędzy i rozpacz, jak nazywano alkohol, nie są u nas niebezpieczne, gdyż mamy w pobliżu — zakład psychiatryczny. Zdaje się nawet, że niektórzy z naszych ludzi, będąc w tej własnie świadomości, tak się cisnęli do Starogardu. Zresztą jeżeli i to komu nie wystarczy ten jedzie do Gdańska, utopić się w Motławie... Pod tym względem to mieliśmy niedawno straszną przestrożę, którą sobie ulegający zanadto pokusie butelki spamiętać powinni i często uprzytomniać.

Nie pisałbym też o tej sprawie, gdyby nie to, że w ostatnim czasie zaszyły tu fakta, które jedynie wpływem ponętej butelki wytłomaczyć sobie można. Lecz o tem w następnym liście L. Morski.

Co słychać na Pomorzu?

Wydaleni z Pomorza obywatele niemieccy.

Jak wiadomo, w ostatnim czasie władze niemieckie zarządziły masowe, bezpodstawne wydalenie obywateli polskich z Niemiec.

W zamian za powyższych wzięły polskie postanowiły wzgl. już wydaliły z terenu województwa pomorskiego następujących obywateli niemieckich:

Z Torunia: Dentysta Robert Urbach, lekarz Fr. Goldschmidt, kapitalista Georg Becker, Gerber Marjanna, Elżbieta Cron, Gertuda Richert, Marja Stauch, Gertruda Stauch, Herrmann

Pamiętajcie o Macierzy Szkolnej!

Ulrich, Karol Holtz, Juljusz Mellentin, Wilhelm Paslak, Ida Schultz i Ernest Lottermoser.

Z Chelmży: Juljusz Seben, Henryk Sieben.
Z Grudziądza: Otton Kollinger, elektrotechn., krawiec Rudolf Burtoan, drukarz Bernard Grönke, technik. Jan Tiefert, kupiec Paweł Lange, szklarz Johannes Scheer, prof. Kurt Müller, rob. Jerzy Borchlas, kapitalista Oskar Achterrath, Robert Malzan, kowal Kurt Magnus, kominiarz Walter, kup. Walter Vohs, kupiec Ludwik Loewenthal, Konrad Behrendt; wszyscy powyżej wymienieni z rodzinami, poza tem z Grudziądza kupiec Alfred Baustein oraz ślusarz Willy Meyer.

Z Tczewa i powiatu: Hermann Schierlink, Alfred Laskowski, Oskar Prellwitz, Fryderyk Marks, Ryszard Krebs, Ludwik Brause, Otton Hahnke, Maks Heidschat, Hermann Biermann, Wilhelm Liedtke, Bernard Kluth, wszyscy z rodzinami i samotny Paweł Elbinghaus, właśc. cukierni Walter Kemper z żoną i Klopp z rodziną z Tczewa, Rendant kasowy w Swarozynie, pow. tczewski, Fryderyk Roose. Dalej z powiatu tczewskiego: Konrad Zöllner z Czartków z rodziną, Walter Lüdtkę z rodziną z Rokitek, Ernest Haase z Szerbięcina z rodziną, Wilh. Möhlmann z Szerbięcina z żoną, Adolf Jahnke z tejże wioski z rodziną, Henryk Rinne, August Reusel, Ryszard Raddi, Ryszard Schröder, Ludwik Schmieding, Wilhelm Schulz, Charlotte Gottschalk — wszyscy z rodzinami z Małzewa, pow. tczewskiego; z Dalwina pow. tczewskiego Fryderyk Schmieding, Wilhelm Schütte, Paweł Stangenberg i Eryk Peuhs z Narków wszyscy z rodzinami, samotny Fryderyk Hillee z Dalwina oraz Ferdynand Krüger z Młynek z rodziną.

Z powiatu wejherowskiego: Paweł Lenz z Berłomina, Wilhelm Müller z Bolszewa, Hubert Guski, Georg Brockhausen z Miłoszewy.

Z pow. tucholskiego: Karol Jahns z rodz., Paweł Jahns, Franciszek Michael i Fryderyk Holtermann z rodzinami wszyscy z Obrowa; Henryk Winkmann z Małej Klom., Karol Stawo z Wielkiej Kloni, Wend. Rohtenbucher z Śliwic, Karol Pritzkuileit z Żelna, Otton Zoschke z Łabody, Fryderyk Darge z Kęsowy, Karol Thering z tejże wioski, Karolina Wehmar z Małej Kloni, Wilhelm Becker z Kęsowa, Artur Ruhlow z Tucholi, Eryk Ruhmland z Tucholi i Feliks Pelz z Tucholi — wszyscy z rodzinami.

Z pow. starogardzkiego: Adolf Pertel i Walter Campler, Otton Hupkau i Minna Elshuhn — wszyscy z rodziną ze Starogardu, poza tem Reinhold Buttler kołodziej z Żabna wraz z rodziną.

Z pow. sepoleńskiego: lek. wet. Wille Esch z rodziną z Kamieńca, rolnik J. Dietrich z rodziną ze Złotówka, rolnik Maks Müller, rolnik Herbert Müller obaj z rodzinami z Peperzyni; Franciszek Kern, Abel Friedel, Paweł Kempf, Getrude Zoschorcht, Marja Proschke i Monika Brauner — wszyscy z Sepolna.

Z Więcborka: diakoniski Gertruda Wittenberg Marta Hermann, Marja Zimmermann, Marja Körschel i Elsa Schultze.

Z Pucka: dr. Adolf Wenzel z rodziną, stolarz Pauke Artur z rodz., ślusarz Taake Wilhelm z rodziną.

Z Czerska: prokurent Teichgräber Fritz Eiffler Herman, Maaz Franciszek i Lehmann Otto.

Z powiatu kartuskiego: Werner Weidemann z rodz., Ernest Fiebrantz z Kokoszek, Georg Neubuser z rodziną z Parchowa, August Lauruschkat z żoną z Kobyszewa.

Z różnych miejscowości: aptekarz Paweł Heubach z rodziną z Chelmna, Otton Tietz z Nowego, kupiec Pohlmann z rodziną z Wąbrzeźna, Quedmann Ryszard z rodziną z Kisin, pow. dział dowski, nauczycielka Małogorzata Wunderlich, oraz wdowa po kapitanie Ida v. Koerber z Szywnaldu pow. grudz., osadnik Wilh. Ton z rodz. z Boguszewa, pow. grudziądzkiego, Eril Kleinschmidt z rodziną, z Chelmży kupiec Ludw. Altaj i niejaki Walter Tietz z Grudziądza, Sander Elsa z Gniewu i niejaki Robert Meyer z rodziną z Starej Kiszewy, pow. kościerskiego.

Ponieważ władze niemieckie przygotowały już dalszą listę wydalenia obywateli polskich, województwo pomorskie przystępuje także do skompletowania dalszej listy, na której figuruje kilkadziesiąt nazwisk z Pomorza — pomiędzy in. kilkanaście z Torunia.

— **Z Brodnicy** otrzymujemy następujące pismo: W nr. 122 z dn. 3 czerwca b. r. ukazała się korespondencja pod nagł. „Zjazd b. Filomatów brodnickich z rodziną”, w której korespondent wyraził dotkliwą krzywdę obywatelom tutejszego miasta a mianowicie pp. burmistrzowi Jerzykiewiczowi i Przewodn. Rady miejskiej. Bizanowi, podając rzeczy wprost fałszywe. Bładowo uprzejmie prosimy, powołując się na § 11 Ustawy prasowej o umieszczenie następującego sprostowania:

Nieprawdą jest, jakoby pp. burm. Jerzykiewicz i Przewodn. Rady miejskiej. Bizan nie poczuwali się do obowiązku powitania gości przybyłych na uroczystość 50-cio lecia tutejszego gimnazjum i zjazd filomatów. — Natomiast prawdą jest, że stosownie do ułożonego przedtem programu p. burm. Jerzykiewicz witał wszystkich przybyłych gości w środę, dnia 23. maja wieczorem w imieniu miasta na sali Strzelnicy, przy czem wszyscy uczestnicy zjazdu a także filomaci byli obecni. Poza tem przemawiał p. J. dnia następnego podczas akademii na auli gimnazjum, składając życzenia w imieniu miasta.

W czasie wspólnego obiadu witał w imieniu obywatelstwa miasta przybyłych gości p. Bizan. — Nie można tu też zamilczeć, że właśnie p. burm. J. przyczynił się w znacznej mierze do tego, że miasto swym zewnętrznym wyglądem

i serdecznym przyjęciem uświetniło uroczystość 50-cio lecia istnienia gimnazjum zjazdu filomackiego.

Za Komitet: (—) Dr. Malicki, dyrektor gimnazjum. (—) Dr. Karwat, Lekarz powiat.

— **Toruń.** (W sprawie przyjęć w Kuratorjum.) Kuratorjum zawiadamia, że wizytatorowie gimnazjów tj. pp. Biedowicz, Przyjemski i dr. Ryniewicz będą od d. 6—26 czerwca przeważnie na rozjazdach wskutek udziału w egzaminach dojrzałości. Zatem osoby, zamierzając w tym czasie wybrać się do wspomnianych wizytatorów w sprawach urzędowych, zechcą we własnym interesie, celem uniknięcia straty czasu i ew. wydatków, upewnić się, czy i którego dnia można będzie ich zastać w Kuratorjum.

Z całej Polski.

Zjazd poszkodowanych przy przewłaszczaniu majątków.

Zjazd poszkodowanych przy przewłaszczaniu przez Urząd Osadniczy (dziś Okręgowy Urząd Ziemiński) w Poznaniu odbył się w sali Ogrodu Zoologicznego przy udziale około 1500 osób. Zjazd miał na celu zebranie materiału i wręczenie go posłom. Przemawiali sen. Scibor i posłowie Brodacki i Jędrzej Witos, oraz liczni inni mówcy, którzy przedstawiali szereg poszczególnych wypadków udzielania przewłaszczeń bardzo późna a nieraz nawet w dwa lata po złożeniu wniosku.

Wiele bardzo ciężkich zarzutów skierowano przeciw b. Urzędowi Osadniczemu. Wśród różnych wypadków zwracał uwagę następujący: Niemiec Meyer sprzedał swoją posiadłość w Nowej Tucholi na Pomorzu Polakowi, poczem wyemigrował do Niemiec. Meyera wezwał Urząd Osadniczy „do objęcia swojej osady w przeciągu trzech miesięcy pod groźbą utraty prawa pierwokupu”. Wobec tego Meyer, który bawił właśnie w Hanowerze, wrócił do Polski i objął gospodarstwo.

Po referatach wybrano delegację, która przedstawi w przyszłym tygodniu p. Witosowi zebrany materiał. W uchwałach postanowiono domagać się, ażeby ci poszkodowani, co do których postępowanie sądowe czy administracyjne jest już zamknięte, byli uwzględnieni przy parcelacjach rządowych. Co do drugiej grupy t. j. tych, których sprawy są jeszcze w toku, polecono Komitetowi Samoobrony Poszkodowanych, aby dołożył wszelkich starań celem udzielenia im pomocy.

Posiadacze obcych walut.

Minist. Skarbu wydało rozporządzenie, że osoba, która przywiozła obce waluty z zagranicy musi mieć na to zaświadczenie urzędu celnego. W razie otrzymania ich listownie z zagranicy, należy zachować kwit banku dewizowego, w którym nabyto walutę. Bez tych świadectw waluta ulega skonfiskowaniu.

Kronika Gdańska	
Czerwiec	Maksyma B. W.
8 piątek	Wschód słońca o godzinie 3,17 Zachód o godzinie 7,52 Wschód księżycy o g. 1.16 w. Zachód o godzinie 1.26 r.

* **Wrzeszcz.** Następne nabożeństwo polskie z kazaniem odbędzie się w niedzielę dnia 10 b. m. o godz. 1/2 12 w pol. w kościele „Serca Jezusowego” przy ul. Schwarzer Weg. Uprasza się Polonję Wrzeszcza o kompletne przybycie.

* **Propaganda niemiecka.** Niemiecka prasa gdańska zapowiada, że dnia 9-tego i 10-tego urządzają w Gdańsku trzy stowarzyszenia śpiewacze wielkie koncerty. Towarzystwa przybawają z Królewca i Elbląga i jak nas informują z wiarogodnego źródła, mają odbyć podróż po różnych miastach granicznych z Polską. Dochód z koncertów przeznaczony zostanie na studentów niemieckich, walczących o utrzymanie niemieckiego charakteru Gdańska.

Jednocześnie dowiadujemy się, że w najbliższym czasie przybyć ma na pogranicze polskie zwłaszcza w okolice, gdzie zamieszkuje poważna ilość ludności polskiej berlińskie nauczycielskie towarzystwo śpiewacze. Towarzystwo to otrzyma zasiłek rządowy, bilety wolnej jazdy i t. d. Ma ono zawadzić o każdą większą wioskę na pograniczu polskim. Cel wycieczek tych jest wyraźny. Chodzi o propagandę niemiecką w wielkim stylu.

* **Słynny monarchista niemiecki w Gdańsku.** Dnia 24-tego b. m. przybywa do Gdańska wielki apostoł i członek monarchistycznej organizacji bawarskich sławetnego Hittlera Traub z Monachium, będzie on przemawiał w strzelnicy tutejszej. Ponadto przybywa do Gdańska z wyrazem inną monarchistą poseł do parlamentu niemieckiego Lindeiner. Monarchiści gdańscy tryumfują.

* **Przyczyny obecnych chłódów.** W Sopocie pusto — w Brzeźnie pusto — na plaży nie widać nikogo i nikt w słońcu się nie wygrzewa. Bo i jakże. Od kilku dni panują takie chłody, że

ujść bez palta wprost nie można a temperatura wieczorem dochodzi do 5-ciu stopni powyżej zera. Według przepowiedzi astronomicznych i klimatycznych obserwatorów, nie należy oczekiwać w najbliższym czasie zmiany temperatury. Przyczyna chłodnych dni są nadchodzące od Islandji i północnej Szkocji ustawiczne wiatry, które są co najmniej do połowy czerwca zazwyczaj bardzo zimne. Źródło zimna stanowią olbrzymie lodowe góry, napływające od Islandji i od strony Grenlandji na południe Góry te topnieją w roku bieżącym bardzo powoli i oziębiają morze na całe mile. Woda morską ochłodzi znowu powietrze i tym sposobem nadchodzące wiatry są zimne. Na ogół przepowiadają stacje obserwacyjne, że prawdziwego ciepła nie będziemy mieli wogóle przed początkiem lipca.

* **Otwarcie nowego lotniska we Wrzeszczu.** Swego czasu donosiliśmy, że z powodu różnych uniedogodnień, Aerolloyd gdański urządził osobne własne lotnisko, upatrzone nieco dalej niż lotnisko obecne. Otwarcie owego lotniska, połączone z okolicznościami uroczystością nast. 17 czerwca. Po uroczystości odbędzie się kilka lotów okrężnych ponad Gdańskiem.

* **Śmierć założyciela „Danziger Hofu”.** Założyciel i twórca wybudowanego w r. 1898 hotelu „Danziger Hofu”, postać w Gdańsku bardzo znana Henryk Teute zmarł w Berlinie, dożywszy lat przeszło 70.

* **Wyścigi sopockie.** W najbliższą niedzielę odbędą się w Sopocie pierwsze wyścigi konne. Konie polskie prawdopodobnie w Sopocie biegać nie będą.

* **Na gmach dla „kulturträgerów”!** W Prusach Wschodnich rozpoczęto zbieranie składek na przytulisko studentów, mających walczyć o utrzymanie niemieckości w Gdańsku. Przytulisko to zbudowane zostanie na Hagelsbergu. Zbieraniem składek dla studentów gdańsko-prusko-niemieckich zajmuje się Izba handlowa w Elblągu.

* **Szynkarze w walce przeciw alkoholowi!** Rzecz wprost niesłychana! Szynkarze gdańscy występują w szeregi ludzi prowadzących energiczną walkę przeciw pijakom i na dowód tego wysyłają do senatu i sejmu memoriał z wnioskami, aby zmienić kodeks karny o tyle, że pijaństwo nie będzie już uważane jako szczegół łagodzący. Każdy pijak, spotkany na ulicy ma być aresztowany. Drugi ważny punkt memoriału odnosi się do zakazu sprzedaży alkoholu w butelkach zamkniętych w całym okrębie Gdańska.

Myślałby kto może, że pijaństwo ustanie w Gdańsku i że szynkarze istotnie rozpoznać ucziwa walkę z pijaństwem. Tak nie jest. Szynkarzom chodzi tylko o to, aby przyciągnąć pijaków do swych knajp i restauracji właśnie w te dni, w których ma być zakazana sprzedaż butelkowa. Cóż to znaczy, że alkoholu nie będzie można nabywać w kucpów, skoro można będzie go otrzymać tyle, wiele się zechce w różnych Mampach, Sturmach i t. d.

* **Zniewalają do kradzieży, a potem nakładają kary.** Powszechnie wiadomo, że w bagnie sopockim, w jaskini gry panują jaknajokropniejsza i najbardziej optakane stosunki pod względem optacania krupierów. Każdy krupier, zniewolony pracować na dyrekcję, otrzymać tak małą gażę, że chcąc żyć musi albo oszukiwać grającą publiczność, albo też okradać wprost dyrekcję. Innego wyjścia niema. Najwymowniejszym świadectwem panujących w jaskini gry stosunkach był rozgrywający się przed Izbą gdańską karny proces, wytoczony przeciw krupierom Müllerowi i Kube za to, że przywłaszczali sobie żetony. Oprócz Mülera i Kube stawało przed sądem też kilku innych krupierów. Müllera uniewinniono, natomiast Kube skazany został na zapłcenie 3 milionów kary i 9 miesięcy więzienia — inny oskarżony otrzymał 7 miesięcy i t. d. Natomiast ci, którzy okradają stale systematycznie, zupełnie jawnie publiczność, którzy sprowadzają przez klub sopocki ludzi nieraz czystych i prawych na drogę zbrodni i wszelkich występków uchodzą bezkar nie piją dzień w dzień szampana i używają wszelkich rozkoszy za pieniądź polski przeważnie.

* **Pokwitowanie.** Niniejszem składamy najserdeczniejsze podziękowanie za łaskawie złożone na ręce p. Stanisława Leszczyńskiego, prezesa Gminy hojne ofiary, które odebrał od pp. Tietz, 50 000 mkn., Fabiański 50 000 mkn., Kress 50 000 mkn., Skonieczny 50 000 mkn., Rudnicki 50 000 mkn., Strehlau 20 000 mkn., Fa. Nobel 200 00 mkn. razem 470 000 mkn., wyrażając staro-polskie „Bóg zapłać”.

Gmina Polska w W. M. Gdańsku.

* **Wiece Umny Polskiej w W. M. Gdańsku.** odbędzie się: w Trąbkach, niedzielę, dnia 10. czerwca br. zaraz po nabożeństwie u p. Preysy, w Starym Szotlandzie, w niedzielę, d. 10 czerwca br. po południu o godz. 6-tej na sali parafjalnej tuż obok kościoła w Szotlandzie.

Prosimy o przybycie wszystkie Rodaczki i Rodaków z parafji Wielkie Trąbki i Stary Szotland, gdyż chodzi o bardzo ważne aktualne sprawy.

Gmina Polska w W. M. Gdańsku.

* **Nadzwyczajne posiedzenie Naczelnej Rady Gminy Polskiej.** W uzupełnieniu mego komunikatu z dnia 3 czerwca br. podaje poniżej porządek obrad nadzwyczajnego posiedzenia Naczelnej Rady Gminy Polskiej Szan. Członkom do wiadomości.

Porządek obrad:

1) Zatwierdzenie Kierownika Wydziału Finansowego.

2) Budżet Gminy Polskiej.

Wyżej podany porządek obrad przyjdzie na nadzwyczajnym posiedzeniu Naczelnej Rady Gminy Polskiej w dn. 9 czerwca br. po południu o godz. 6-tej pod obrady.

Posiedzenie odbędzie się w sali posiedzeń w Gmachu Gminy Polskiej przy Petershagen.

Zaznaczam, iż w myśl uchwały plenum Naczelnej Rady Gminy Polskiej osobnych zaproszeń nie wysyłam.

Br. Budzyński,
Marszałek Naczelnej Rady Gminy Polskiej.

Towarzystwa.

Z Banku Związku Spółek Zarobkowych, Oddział Gdański. Jak się dowiadujemy, zamiarowani zostali prokurentami Banku Związku Spółek Zarobkowych, Oddział Gdański, dotychczasowi pełnomocnicy pp. Alojzy Butowski, Jadwiga Kaźmierowska, Karol Moeschke, Feliks Stahl, Aleksander Ścisłowski, Leon Ścisłowski, Leon Skrzetuski i Schreiber.

Lekcje śpiewu „Lutni” gdańskiej odbywać się będą w miesiącu czerwcu i lipcu tylko raz tygodniowo i to w każdy poniedziałek, w małej salce Domu Św. Józefa na II piętrze, punktualnie o godz. 1/28 wieczorem.

Liczne i punktualne przybycie konieczne.

Miesięczne zebranie Tow. Urzędników Poczty w Polaków na Wolne Miasto Gdańsk odbędzie się w niedzielę 10 czerwca o godz. 3 po poł. w gimnazjum polskim przy Petershagen. Liczny udział członków konieczny.

Zarząd.

Drużyna łódzka „Sturm”, która w niedzielę dnia 10. 6. rozgrywa z tutejszym klubem sportowym „Gedania” na boisku V. f. L. mecz towarzyski, posiada kilku graczy reprezentacyjnych, a to prawy obrońca Kirschbaum, lewy skrzydłowy Winkler, center ataka Ulitzner, półprawy Hirnig, i środkowa pomoc Michalski, którzy już grali w reprezentacji Polski lub miasta Łodzi.

Drużyna Gdańska stawić będzie musiała swych najlepszych graczy, aby nie ponieść porażki.

Prawdopodobnie skład drużyny „Gedania” będzie: Langmesser, Szczepański, Skwiercz; Kwada, Kryszewski, Ruprecht, Bawelski, Fiszer, Matuszak, Kegel, Minberg.

Wrzeszcz. Baczność członkowie Tow. „Cecylii” we Wrzeszczu. Batutę objął znowu nasz ulubiony dyrygent p. Celian. Lekcje śpiewu odbywają się teraz stale w salce Kleinhammerparku co środę o godz. 1/28 punktualnie. Pan Celian prosi wszystkich starych śpiewaków i śpiewaczki o gremialne przybycie celem podniesienia Tow. na zdrowe nogi. Następna lekcja 13 b. m. O punktualne i regularne przybycie prosi Zarząd.

Ze świata.

Zbiory lorda Carnardona. — Okradzenie generała Le Ronda. — Norwegczyk posiadający szósty zmysł... — Inwazja żmij na Francję. — Ilu jest Polaków w Kanadzie. — Pałac Mikolaja hr. Potockiego w Paryżu sprzedany za 6 i pół miliona franków. — Ognista rzeka.

Zwarły niedawno odkrywca grobu Tutankhamena posiadał niezwykle cenne zbiory starożytności egipskich. Skarby te, zebrane na jego zamku w Sighele mają być wedle życzenia zmarłego sprzedane za 20 000 funtów szt. muzeum brytyjskiemu. Suma ta zdaniem rzeczoznawców jest znikomo mała w stosunku do istotnej wartości zbiorów, które należą do najbogatszych wogóle prywatnych kolekcji. Zawierają one przeważnie drobne przedmioty wysoce artystyczne, jak posążki, fajanse, szkła, kosztowne drobiazgi toaletowe i t. d. Szczególnie bogaty jest zbiór oryginalnych skarabeuszy.

* * *

W Notodden w Norwegii żyje człowiek wyposażony podobno w szósty zmysł, którego niejednokrotnie wzywa policja do odnajdywania przedmiotów skradzionych, zakupanych w ziemi itd. Pewnego razu osobiście ów Norwegczyk, nazwiskiem Haldorsem, nie opuszczając swego pokoju miał opisać dokładnie miejsce, w którym włamywacze ukryli swą zdobycz. Niedługo potem został skradziony rzadki rasowy pies. Detektywi szukali go daremnie przez przeciąg trzech dni, aż udał się wreszcie o pomoc do człowieka o 6 zmysłach, który oznajmił im, że pies znajduje się w dolinie, położonej w odległości kilkunastu kilometrów od miasta, gdzie mieszka jego pan. Tak też było w istocie. W innym znów wypadku Haldorsen odkrył pokłady rudy żelaznej, w owej epoce pokryte całkowicie gęstą warstwą śniegu.

* * *

Z powodu panujących we Francji upałów, rozmnożyły się bardzo rozmaite gady, a zwłaszcza żmije, których nigdy tyle nie widziano, jak tego roku. Pewien specjalista, który dostarcza płazów do instytutu Pasteura, od początku sezonu schwycił już 320 żmij, a ostatnio w jednym dniu 82. Jest to liczba rekordowa jego „polowania”.

Ostatni cenzus ludności sporządzony w r. 1921 wykazuje, że ogólna liczba Polaków zamieszkałych w Kanadzie wynosi 53.403. Liczba Polaków w poszczególnych prowincjach przedstawia się następująco: Alberta 7.171, British Columbia 1.361, Manitoba 16.594, New Brunswick 65, Nowa Szkocja 980, Ontario 15.787, Quebec 3.264, Saskatchewan 8.161, Yukon 19.

Ilak donoszą dzienniki paryskie, spadkobiercy Mikołaja hr. Potockiego sprzedali paryskiej łbie handlowej wspaniałą pałac hrabiego przy avenue Friedland wraz z należącym do niego domem dochodowym od strony avenue Chateaubriand, pawilonem od strony ul. Balzaca i pięknym ogrodem. Cała ta nieruchomość obejmuje 7.200 metr. kwadr., a cena sprzedaży wynosi 6.500.000 franków. Paryska Izba handlowa zamierza przenieść pałac na salę przyjęć uroczystych, tudzież umieścić w nim swój sekretariat. Swego czasu krążyły pogłoski, że zmarły magnat przeznaczył ten pałac na pomieszczenie poselstwa paryskiego niepodległej Polski. Pogłoska ta znalazła obecnie ostateczne zaprzeczenie.

Na wyspie Sawaji największej z wysp Samoa oglądać można wspaniałe wulkaniczne zjawisko. Wyspa ta w całej swej długości zasnana jest górami wulkanicznymi, z których niektóre dochodzą do wysokości 1200 metrów. Część tych wulkanów wygasła, część jest od niepamiętnych czasów nieczynna. Ale niektóre kratery eksplodują czasami i tak w r. 1905 jede z nich wyrzucił z siebie ogromną ilość płynnej lawy, która zniszczyła urodzajne obszary wyspy w promieniu 20 mil na przestrzeni 20 mil kwadratowych. Nowy krater, z którego wypłynęła ta lava, utworzył się w wulkanie Matavanu. Rzadkiem zjawiskiem jest rzeka stopionej lawy płynąca w głębi tego nowego krateru, z którego rozżarzone do białości fontanny wyskakują i liżą ścany krateru. Rzeką ta uchodzi podziemnym tunelem pod polem zastylłej lawy do morza. Wzdłuż tej podziemnej drogi wznoszą się przedostające się przez pokłady lawy kłęby dymu. Z wielkim łoskotem i odgłosem podobnym do eksplozji wpada wśród kłębow pary rozpalona lava do sorza.

Głębokie informacje gospodarcze

Podatek przemysłowy. Z postanowień, zawartych w nowej ustawie o państwowym podatku przemysłowym, wynikają dla płatników podatku tego następujące obowiązki:

a) przedsiębiorstwa handlowe i przemysłowe oraz osoby wykonujące zajęcia przemysłowe które już na zasadzie ustawy o państwowym podatku przemysłowym obowiązane były wykupić na rok 1923 świadectwa przemysłowe, winny dopłacić różnicę pomiędzy ceną posiadanego świadectwa przemysłowego, a ceną przypadającą obecnie zgodnie z przepisami nowej ustawy; obowiązek dopłaty lub uiszczenia należności dotyczy jednocześnie i ustanowionych nową ustawą dodatków;

b) na przedsiębiorstwa, zajęcia i oddzielne składy, które w myśl poprzedniej ustawy nie podlegały obowiązkowi nabywania świadectw przemysłowych, względnie kart rejestracyjnych, a co do których z mocy nowej ustawy, obowiązek ten obecnie powstał, winni przedsiębiorcy nabyć właściwe świadectwa przemysłowe, ewentualnie karty rejestracyjne, zgodnie z postanowieniami nowej ustawy.

O giełdę pieniężną na Śląsku. Odbywają się prace przygotowawcze do utworzenia w Katowicach giełdy pieniężnej (statut giełdy znajduje się w opracowaniu).

Giełda ta ożywi się bardzo, gdy dojdzie do skutku porozumienie z Niemcami w sprawie zniesienia zakazu wywozu z granic Niemiec akcji przedsiębiorstw, znajdujących się w polskiej części Górnego Śląska, o co robione są starania.

Pomorska Spółka Akcyjna „Tkanina“ w Grudziądzu podwyższyła mocą uchwały wolnego zebrania z dnia 19. 2. 23 r. swój dotychczasowy kapitał o 160.000.000 mkp. przez wydanie akcji IV. emisji. Serji A, w sztukach po 50.000 nominalne 1000 za 1250 i Serji B, (uprzywilejowane) w sztukach po 1000 i 10.000 nominalnie 1000 za 1300. Emisja zatwierdzona przez Ministerstwo Skarbu w dniu 6 kwietnia 1923 r.

Na dotychczasowych akcjonariuszy I—II em., przypadają na jedną starą akcję 3 nowe serji A, i na 5 akcji I—III jedną akcję Serji B, po kursie jak wyżej. Akcje uprzywilejowane przypadają tylko posiadaczom I, II i III em.

Dotychczasowi akcjonariusze winni wykupić nową emisję do 30 czerwca 1923 r. W razie nie wykupienia w powyższym czasie tracą prawo dokupu, pozostałymi zaś akcjami rozporządza Rada Nadzorcza. Akcje wykupione do 30. czerwca 1923 r. biorą udział w zyskach od 1 stycznia 1923 r.

Przy tej sposobności warto zaznaczyć, że spółka „Tkanina“ została w roku 1921 z kapitałem 6 milionów założona, w roku 1922 został kapitał do 50 milionów podwyższony; w tymże roku otworzyła spółka filię w Gdańsku. Cen-

Nadrenja dla Niemców nadreńskich.

Głos Szwajcara o Prusakach.

Ciekawe uwagi o nadreńskim ruchu separatystycznym przynosi dość rozpoznażeczony w całej Szwajcarii tygodnik „Schweizerische Republikanische Blätter“. Autor artykułu rozpoczyna od stwierdzenia, że zamach na Smetsa, przywódcę tego ruchu i skrytobójcze zamordowanie jego sekretarza zgła inne wywarły wrażenie wśród Nadreńczyków, aniżeli przypuszczają to terroryści pruscy. Następują słuszne uwagi o charakterze Prusaków, których autor osądza ostro, lecz sprawiedliwie, stwierdzając, że Prusacy usiłują zawsze imponować przemocą i grubiaństwem.

Tak już ich właściwość. Uduje się to, jeśli ma się do czynienia z niewolnikami. Wolny człowiek jednak przeciwstawia się temu pewnie i energiczniej, im bezczelniej się go traktuje. Prusak sam, a dzięki niemu niestety częstokroć i Niemiec dzisiejszy jest z natury niewolnikiem, więc przypuszcza, iż w roli pana powinien traktować tak, jak postępowali z nim jego własni panowie. Długo udawało się to, a to dlatego, ponieważ Prusacy całą Rzeszę obsadzili swoimi ludźmi, tak, iż około jednego Niemca stało zawsze dwóch szpiegów pruskich. Dziś nie jest to jednak tak łatwe i pierwszym szczeniem niemieckim, który zawiedzie, będą Frankowie nadreńscy, gdy tylko będą pozostawieni sobie tylko, co ułatwią im Francuzi sumarycznymi wysiedleniami nie Franków.

Na cmentarzu w Bonn, które jest najpiękniejszym miastem Nadrenji, stoi jeszcze nagrobek Eugenjusza Otta, przedstawiający sprawiedliwość, której szale przeżyła... szablą huzarską. Pomnik ten jest marmurowym protestem przeciw pruskiej moralności panów. Eugenjusz Ott pochodzący z Szafuzy, który wzrastał w Strasburgu, był wielkim zwolennikiem Nadrenji. Jako marszałek dworu angielskiego księcia Walji w siódmym dziesięcioleciu ubiegłego wieku umiał zainteresować arystokrację angielską pięknoscia Nadrenji. Anglicy zaczęli tłumnie zjeżdżać nad Ren, co nie podobało się jednak Prusakom. Oficerzy i studenci pruscy poczęli obryzdać pobyt w Nadrenji gościom angielskim, przeciwko czemu Ott wystąpił publicznie, nawołując w prasie, ażeby Prusacy i to z pośród arystokracji przestali się blamować przed światem arogancją wobec obcych. Młody porucznik huzarów hr. Eulenburg, brat osławionego sodomity-przyjaciela ex-kajzera, zareagował na to w ten sposób, że Otta zastrzelił.

Od tego czasu ni jeden arystokrata angielski nie przyjechał jako letnik nad Ren. Małą huzarską skazał sąd wojskowy na 3 miesiące więzienia, król pruski ułaskawił go za miesiąc. W motywach wyroku uznano jako okoliczność łagodzącą „urazone uczucie godności narodowej“.

Było to przed 50 laty. Tacy sami są ci panowie i dziś. Dokąd tylko przyszl, kije mieli dla tubylców, a przyzwolonych cudzoziemców przepędzali. Jedynym powodem, dla którego bogaci Anglicy i wytworni Francuzi unikają letnisk szwajcarskich, jest właśnie dawna ich klientela niemiecka. Nie jedzie się na letnisko po to, ażeby znosić przykrości. Płaci się i odjeżdża, ażeby nigdy już tam nie wrócić i ostrzega się przyjaciół: ta miejscowość stała się zbyt niemiecka. Wystarcza to, ażeby letnisko skazać na śmierć.

Odzywają dziś w Nadrenji wszystkie te wspomnienia. Wszak Nadrenję, która była ongi rajem Germanji, Prusacy uczynili ghettem żydowskim, krajem dymiących kominów, rozszalałych maszyn i ujarzmionych mas. I oto budzi się i szerzy w Nadrenji hasło: „Nadrenja dla Niemców nadreńskich“.

tej posiadały w dniu 1 stycznia 1923 roku następujące liczby instytucyj bankowych (bez P. K. K. P.):

	Liczba banków	Liczba oddz. miejscowych	razem
Warszawa	37	22	59
Poznań	18	6	24
Lwów	10	17	27
Kraków	6	18	24
Katowice	2	20	22
Łódź	6	15	21
Wilno	5	9	14
Lublin	1	9	10

Kapitały własne banków polskich wynosiły w dniu 1 stycznia 1923 roku — 26.721,7 milionów w dniu zaś 1 stycznia 1922 r. — 9.188,8 miljon.

Opłaty wywozowe od drzewa.

Na ostatniem posiedzeniu zmniejszonego kompletu Gł. U. P. i W. postanowiono jednomyślnie określić opłatę wywozową od drzewa (40 proc. zysku):

1) na budulec z drzewa miękkich gatunków (sosna, jodła, świerk) pół szylinga od 1 mtr.³.
2) ćwierć szylinga od 1 mtr.³ na wszystkie inne drzewo (słupy telegraficzne, papierówka, kopalniaki etc. etc.

3) jeden szyling od 1 mtr.³ osiki.
Dąb i inne twarde gatunki będzie można wywozić bez opłaty wywozowej.

Ceny gdańskie, przyjęte dla przedstawienia waluty określono jak niżej:

1. Brzoza	30 szyling. za 1 mtr. szes.
2. Buk	35 „ „ „
3. Wiąz	50 „ „ „
4. Grab	50 „ „ „
5. Dąb	60 „ „ „
6. Wierzba	40 „ „ „
7. Brzost	60 „ „ „
8. Lipa	40 „ „ „
9. Jodla	25 „ „ „
10. Klon	25 „ „ „
11. Modrzew	25 „ „ „
12. Olcha	30 „ „ „
13. Świerk	25 „ „ „
14. Sosna	30 „ „ „
15. Topola	40 „ „ „
16. Jesion	40 „ „ „
17. Papierówka	2.60 dolara za 1 mtr. przestrzenny.
18. Kopalniaki	15 szylingów za 1 m ³ .
19. Słupy telegraficzne	24 szylingów za 1 m ³ .
20. Drzewo opałowe	1,25 dol. za m przestrzenny.
21. Osika	45 szylingów.

Z tych cen eksporter ma przedstawić do Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej 30 proc. waluty do 1 października r. b. i 50 proc. po 1 października r. b.

Ponieważ przedstawiciele skarbu i Dóbr Państwa przychyliłi się do tych uchwał więc można liczyć, że uchwały te będą wprowadzone w życie.

Giełda poznańska z dnia 7. czerwca 1923 r.

WALUTY:

Miljonówka	—
Dolar amerykański	63000
Frank francuski	3800—3900
Frank szwajcarski	10950
Fundt sterlingów	—

A K C J E:

Bank Dyskontowy	—
Bank Przemysłowców	—
Bank Zjednoczenia	—
Bank Związku	—
Bank Handlowy	8 500
Bank Ziemian	2300—2 500
Bank Młynarzy	1500
Arcona	7500
Fabryka mydła Barcikowski	—
Krotoszyn Cegielski	3 100—4 300
Centrala Rolników	—
Centrala Skór	10 000
Garbarnia parowa Hartwig	3800
Kantorowicz	—
Hurtownia drogerijna	—
Hurtownia Związkowa Herzfeld	2200
Lubań	—
Mał	60 65
Węgrowice	—
Pendowski	—
Płotno	5500—6 000
Papiernia Bydgoszcz	—
Patria	7500
S-ka drzewna	—
S-ka stolarska	—
Tkanina	—
Unia	26 000
Ostrowo	—
Wista	—
Wytownia chemiczna	3800—4000
Krotoszyn (wyroby ceramiczne)	—
Grodzisk	—

Kursy Giełdy warszawskiej z dnia 7. VI 1923 r.

z dnia 7. VI 1923 r.				
	G o t ó w k a		Czeki i wypłaty	
	Sprzed.	Kupno	Sprzed.	Kupno
Dol. amer. . . .	625,0	61900	62200	61600
Dol. kanad. . .	—	—	—	—
Franki franc. . .	—	—	—	—
Marki niem. . .	0,78,00	1,77,00	—	—
Franki belg. . .	3550	3550	3567	3533
Berlin	0,78,00	0,77,00	0,79	0,75,00
Gdańsk-Danzig.	"	"	"	"
Helsingfors . .	—	—	—	—
Holandja	247	—	—	—
London	29200	88000	289450	286550
Nowy York. . . .	62500	61900	62 00	61600
Paryż	4060	3990	4010	3970
Frank szw. . . .	11500	—	11500	11450
Praga	1895	1865	—	—
Stokholm. . . .	—	—	—	—
Wiedeń	84,00	81,00	82,50	79,50
Włochy	2975	—	—	—

Akcje giełdy Warszawskiej z dnia 7. 6.

Bank Dyskontowy	265—260—275 000
Bank Handlowy	300000
Bank dla Handlu i Przemysłu	84—80000
Bank Kredytowy	60—80000
Bank Małopolski	—
Bank przemys. we Lwowie	14—13½
Bank Zachodni	355—360—360000
Bank Zednoc. Polsk.	—
Bank Związku	500,0
Kijewski i Scholze	113—110000
Puls	205000
Pocisk	—
Parok	—
Zyrardów	—
Borkowski	—
Zielewski	—
Kurt	—
Jabikowscy	18000—19—18500
Zegluga	23000—23000
Polbal	16000—16000
Spis	53—54000
Elektryczność	260000
Haberbusch	117—115000
Spirytus	150—155000
Majewski	—
Polska Nafta	23—25000
Lenartowicz i Rylscy	—
Nobel	110—126000
Pustelnik	87500—85000
Sita i Swiatlo	10—48—480000
Rudzi	70—79000
Zachod. Tow. dla i Handl. przem.	—
Wildt	19000
Hodorów	142000—140000
Czersk	375—360000
Czestocie	585—570000
Gosławice	180—185—180000
Michałów	215—200—207500
Warsz. Tow. fabry. Cukru	750—778000
Firlej	58—72000
Łazw	—
Warsz. Tow. przem. drzew.	17—19500
Warsz. Tow. kopaln. węgla	—
Cegielski	43—53000—50000
Modrzew	250—255—250000
Ortwin i Karasiński	220—255—250000
Rohn i Zieliński	—
Starachowice	215—237—235000
Ursus II	70—75000
Trzebinia	—

Nakładem Zjednoczonych Wydawnictw Pism Polskich w Gdańsku, sp. z o. p.
Redaktor naczelny i odp. Władysław Zabawski
Drukarnia Drukarni Gdańskiej A.-G. w Gdańsku,

KSIĘGARNIA POLSKA W BUKOWSKU

poleca następujące książki:

Grubiński: „Niesamowite opowieści”	10000 mk.
Zagadnienia seksualne. Nowe wydanie, 2 tomy	25000 „
London: „Gra”, powieść (nowość)	8000 „
Arcybaszew: „Miljony” (nowość)	8000 „
Gyp: „Biedne kobiety”, powieść	7200 „
Merik: „Zielona twarz”	19320 „
Krzywy: „Wiatrak”, powieść współczesna	9000 „
Rosenstand: „Daleka księżniczka”	7200 „
Togore: „Król ciemnej komnaty”	7200 „
Ponne: „Siostra Weronika”, powieść	7200 „
Joremy: „Lis” powieść	7300 „
Itur: „Na przełomie”	9600 „
Zielaziński: „Pięćdziesiąt lat teatru polskiego”	11000 „
Wojcik: „Encyklopedia towarowa”	19320 „

Wysła za poprzednim nadesłaniem należytości w liście poleconym.

Tania zajmująca biblioteka pikantna:

Lichtenber: „Król dzieci”	12000 mk.
Rosenstand: „Z Romansów życia „Alida”	9600 „
Rury: „Przygody pani Muszki”	4800 „
Levodess: „Łóżko”, 19 scen wesołych, fry- wolnych ilustr.	12000 „
opraw.	16750 „
Wesolowski: „Facecje”	9600 „
Louys: „Przygody króla Pausola”	14400 „
„Wianusek frywolny”, bogato ilustrowany ...	6800 „
„Co każda dorastać panna wiezieć po- winna”	9600 „
w pięknej oprawie	12000 „

Wysła tylko za poprzednim nadesłaniem należytości
Pieniądze nadesłać należy w liście poleconym, ponieważ poczta polska zaliczek dotychczas nie odbiera. Poza tem pieniądze nadesłać można przez banki, lecz trzeba nas natychmiast o tem powiadomić.

Na przesyłkę i opakowanie należy dołączyć 3500 mk.

KSIĘGARNIA POLSKA W BUKOWSKU (POLSKA).

679

Ellerman's Wilson Line Ltd., Hull

Regularny tygodn. ruch pasażerski pośpieszn. parowcami
Gdańsk-Hull — Hull-Gdańsk 803

Pierwszorzędna
kuchnia

par. Kovno

Telegraf bez drutu

z Gdańska-Nowegoportu w sobotę, dnia 9 czerwca 1923 r.

O zgłaszanie pasażerów i frachtów uprasza:

Ellerman & Wilson Lines Agency Coy. Ltd.,
Telegramy: „Wilsons Danzig”, Gdańsk, Grosse Gerbergasse 11-12. Telefon: 2849 i 6457.

SKŁAD FABRYCZNY

**L. NADEL & S. JUDELEWICZ
GDAŃSK**

I. DAMM NR. 19

POLECAMY

TEL. 64—67

**WIELKI WYBOR TOWAROW WŁOKIENNICZYCH
PO CENACH FABRYCZNYCH**

Teatr Miejski Gdańsk

Dyrekcja: Rudolf Schaper.

Dziś w piątek, 8. czerwca, o godz. 7
(Bilety stałe E 1)

Martha

lub

Der Markt zu Richmond

Romantyczna Opera w 4 aktach Friedricha v. Flotów.
Osoby znane. Koniec o godzinie 9^{3/4}.
W sobotę, 9 czerwca, wiecz. o godz. 7. Bilety stałe
A 2. **Die spanische Fliege.** Farsa. W nie-
dziele, 10 czerwca, wieczorem o godz. 7^{1/2}. Karty
stałe n eważne. „**Die Bohème**”. Opera. W po-
niedziałek, 11 czerwca, wiecz. o godz. 7. Bilety
stałe B 2. **Ein Walzertraum.** Opereta.

F. Garyantesiewicz

GDAŃSK, Ketterhagergasse 6

Telefon 59-80

::

Telefon 59-80



Pierwszorzędny
magazyn
garderoby
męskiej podług
miary

Najnowsze materje stałe na składzie.

Przedstawicielstwo

na Poznań przyjmie rutynowany han-
dlowiec tylko poważnej firmy. Dys-
ponuje 3-pokojowym mieszkaniem
w śródmieściu, maszyną do pisania
i 10 milionów mk. gotówki. Refer-
encje i gwarancje zapewnione.
Łask. zgłoszenia do „Gazety Gd.”
pod nr. 100.

**Wódkę (czystą) z rożewni
etery
esencje likierowe
i cukiernicze
środek do skażania
spiryusu**

sprzedaje hurtownie z fabryk w Łancucie
**Towarzystwo akcyjne dla przemysłu
spirytusowego i chemicznego**

w Krakowie, Wielopole 15

Pierwszorzędni fachowcy jako zastępcy w
głównych miastach Polski poszukiwani.

Nowo otwarte!

**Kuchnia ściśle rytualna
wymienita kuchnia warszawska
skora usługa
niskie ceny**

Landau & Nisselbaum

Oliwa, Zoppoterstr 11.

Student Uniwersytetu
Warsz.

dobry pedagog

poszukuje kondycji

na polskim czy gdańskim

wybrzeżu. 798

Oferty pod „T. Z.” do
Tow. Akc. „Reklama Pol.”

jasna 10, Warszawa.

Medycyna Drogeria

O. Boismard nast. Właśc.: Zygmunt Buliński
Kassub. Markt 1a **GDANSK** naprzeciw dworca

Perfumerja (476) **Aparaty fotograficzne**
Specjalność: **Artykuły gumowe**

Ubrania męskie w modnych fasonach 150 000
450 000, 300 000, 240 000, 190 000
i wyżej

Raglany męskie i płaszcze szwedzkie 150 000
w ładnych kolorach 350 000, 300 000, 240 000, 190 000
i wyżej

Spodnie męskie w modne paski 38 000
90 000, 75 000, 60 000, 45 000,
i wyżej

Spodnie męskie materiał niciany 15 000
30 000, 28 000, 24 000, 20 000
i wyżej

Wielki zapas materji na składzie. Sprzedaż także na miarę.
Wykonanie podług miary
pod gwarancją bezbłędnej kroju i dostojn. wykonania.



DANZIG, VORSTÄDTISCHER GRABEN, 1
ECKE FLEISCHERGASSE

Proszę we własnym interesie zważać na ulicę i numer.

Aparat elektryczny do gotowania



D.
R.
P.
a.

D.
R.
G.
M.

do zagrzewania i gotowania napoi i płynów wszelkiego
rodzaju. — Niezbędne w gospodarstwie domowym,
dla chorych, w biurze itp.

Wyłączna sprzedaż tylko dla handlarzy na wolne Miasto Polskę.

W. Schwarz - Gdańsk

Abeggasse 1a. Kantor sprzedaży: Fleischergasse 36. Tel. 174.

Künstlerspiele
Hotel Danziger Hof
Dyr.: Alex Braune

Czerwiec

Z powodu niebywałego sukcesu

3^{ci}

program niemiecko - rosyjsk.
teatru „MASKI”

Dyr.: J. Son Reż.: Boris Newollh
Nowe dekoracje i kostjomy
Sek'a, Poledajewa, Tschellachczewa

Przedstawienia codziennie o godz. 8^{1/2}

Bonbonniere

Największy bar międzynarod.
Nastroj! Humor!

Wintergarten

Kabaret nocny
Kapela Arkadi Flato

Gdańskie znaczki pocztowe

kupuję, płacę dobrze. Adresować: **Wittke,**
Danzig-Langfuhr, Eichendorfweg 11.

Przemysł i handel

zamało docenia znaczenie reklamy,
skutkiem czego publiczność niema
możności zaznajomić się z danymi
artykułami. Kupiec polski musi
brać przykład z zachodu i jaknaj-
więcej reklamować a ogłoszenie
nawet najmniejsze w

„Gazecie Gdańskiej”
zapewnia inserentom

I pożądaný skutek. I